Jak układ prokuratorsko – sądowy broni wielomilionowe oszustwa. Pytamy dlaczego od 2000 r. do chwili obecnej bielski miro, zbynio, jarcio z poparciem bronusia ochrania wielomilionowego biznesmena – oszusta, a ten chodzi nadal z dumą na wolności – a nabrał 182 wierzycieli na kwotę 30mln. zł. Sprawa dotyczy bielskiego pseudo - biznesmena Jana N. - najpierw z firmy SC Janberk, a później spółki z o.o. Jan & Berg. Niewiarygodna ale rzeczywista historia zdarzeń:

1. Już w dniu **12.09.2000** r. Prokuratura Rejonowa w Bielsku – Białej została zawiadomion, że w latach 1995 – 1998 Jan N. popełniał przestępstwa podatkowo – celne – sygn. akt 2 Ds 256/01. Prokuraturem nadzorującym był Z. Twardowski i sprawę oczywiście umorzono.

2. Dnia 29.10.2001 r. po raz kolejny wpływa zawiadomienie do Prokuratury rejonowej w Bielsku – Białej, iż w latach 2000 – 2001 Jan N. zawyżył znacząco **nie** istniejącą w rzeczywistości wartość środków trwałych firmy - na nierealną kwotę 20.000.000 zł., którą to wartość niezgodną z prawdą wpisano do KRS. W ten sposób już w 2001 r. Jan N. z rzeczywistego bankruta stał się zamożnym na papierze biznesmenem.
I tym razem Prokuratura Rejonowa umorzyła śledztwo a prok. Małgorzata Borkowska w uzasadnieniu napisała, iż każdy biznesmen ma prawo dążyć do maksymalnego zysku – czyli wg niej może np. bezkarnie fałszować faktury VAT. I tym razem nadzór sprawował prokurator Z. Twardowski.
To zaniechanie ścigania przez prokuraturę było początkiem wielomilionowych oszustw Jana N., które zakończyły się w 2003 r. upadłością spółki z o.o. i jej zadłużeniem na kwotę 30 000 000 zł. kosztem 182 wierzycieli.

3. Dnia 17.02.2003 r. Jachnik wnosi do Prok. Apel, Prok. Ok. i Prok. Rej. o podjęcie na nowo sprawy Jana N. o sygnaturach 2 Ds 355/01/MB Prok. Rej. i Ds 24/02 Prokuratury Okręgowej w Bielsku – Białej - zarzucając Janowi N. właścicielowi i Prezesowi spółki z o.o. Jan & Berg popełnienie przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu, w tym podrabianie faktur VAT i wyprowadzanie na ich podstawie pieniędzy.

4. Dnia 13.05.2003 r. składa także kolejną skargę ustną do Prokuratora Apelacyjnego o zaniechaniu czynności w sprawie Jana N. z wnioskiem o zmianę prokuratury. Dnia 3.07.2003 r. Prokurator Apelacyjny pismem Ap I Dsn 3/02/BB nie zajmuje stanowiska w sprawie.

5. Dnia 8.11.2003 r.J. Jachnik składa do Ministra Sprawiedliwości G. Kurczuka zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez prok. **Z. Twardowskiego i Prok. Rej. Janusza Jarosa -** z arzucając im ochranianie Jana N. od 2000 r. Tym samym przyczynili się oni do wyłudzenia kwoty 30 000 000 zł. od 182 wierzycieli, a spółka z takim zadłużeniem ogłosiła upadłość 17.11.2003 r. W piśmie podniesiono, że Policja,
Prokuratura
Rejonowa, Okręgowa i Apelacyjna nie reagowała od 17.07.2000 r. na co najmniej 10 zawiadomień o zaplanowanych oszustwach Jana N. i jego spółki - a tym samym
umożliwiła
Janowi N.
30 milionowe oszustwa z pokrzywdzeniem 182 podmiotów gospodarczych

. Sąd Rejonowy gospodarczy w Bielsku nie wydaje jednak zakazu prowadzenia działalności Janowi N. pomimo, że zobowiązuje go do tego ustawa.
Zawiadomienie to wręczają MS. G. Kurczukowi dziennikarze TVN w trakcie otwarcia SR w Żywcu. Minister obiecuje dziennikarzom, że tym przypadkiem zajmie się osobiście. O sprawie jednak zapomniał a w odpowiedzi Prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach – **prok. Janusz Jodłowski**
w piśmie z dnia 15.01.2004 r. odpowiada, że zawiadomienie do MS. Grzegorza Kurczuka pozostawia bez dalszego biegu.

6. Dnia 25.09.2004 r. kolejna skarga w sprawie bezkarności wielomilionowego oszusta wysłana zostaje do Prezydenta RP – A. Kwaśniewskiego, Premiera M. Belki, Z-cy Prok. Generalnego K. Olejnika, CBŚ, ABW przedstawiając całą historię oszustw Jana N. oraz korupcję dyrektorów banków BGŻ SA; BIG Bank; PKO SA.
Tym razem reaguje ABW i 16.12.2004 r. Jan N. i jego synowa zostają zatrzymani, pod zarzutem 14 milionowych oszustw, po czym za symboliczną kaucję 50 000 zł. wypuszczeni już 31.08.2005 r. na wolność na podstawie, fikcyjnego zaświadczenia lekarskiego i pomocy kolegi - SSR J. G. - który pomimo formalnego wolnego specjalnie zjawia się w sądzie, aby dopilnować zwolnienie Jana N. z aresztu.

7. W ten sposób prokuratura bielska i katowicka wiedziała **od 2000 r.,** iż Jan N. najpierw za pomocą biegłego dokonał fikcyjnie wysokiej – 20 000 000 wyceny swojej firmy a potem w drodze korupcji banków wyłudził od nich kwotę ok. 16 mlionów zł. a pozostałą od 182 wierzycieli, podrabiając faktury VAT i nie płacąc zobowiązań, w tym także do Skarbu Państwa. Później ogłosił upadłość a wyprowadzone pieniądze przeprał inwestując w nową spółkę z o.o. Chirurgia w Żorach.
Ścigany przez wierzycieli **N. oświadczył jednemu z nich, żeby nie próbował go ścigać bo ma doskonałe układy w bielskich sądach i prokuraturze i może mu się stać krzywda, taka jak Jachnikowi** (zeznanie L. G. w SR w Żywcu dnia 12.05.2005 r. sygn. akt II K 476/02 k. 1033), którego okradł z pomocą prok. Z. Twardowskiego i katowickich sędziów Sądu Apelacyjnego.
Kiedy drugi z wierzycieli chce zająć udziały Janowi N. w nowej jego spółce w Żorach to bielski sąd wbrew prawu **informuje go w tym samym dniu,** iż wydał nakaz sądowy zabezpieczenia i Jan N. również w tym samym, dniu 5.08.2002 r. sprzedaje fikcyjnie swoje udziały w klinice za kwotę 720 000 zł. Od sprzedaży **nie płaci podatku dochodowego w wysokości 300 000 zł.**
I w tej sprawie na wysokości staje bielski Urząd Skarbowy, który przedawnia mu nie zapłacony 300 000 podatek pomimo, że był odpowiednio wcześniej zawiadamiany.
Mamy więc do czynienia z 4 letnim kabaretem prokuratury w sprawie ochrony 30 milionowych oszustw Niemczyka, które chwilowo kończą się kiedy do sprawy wkracza ABW a prok. Twardowski za sprawą Jachnika zostaje zawieszony w czynnościach. Wtedy prokuratura dostaje przyśpieszenia i 15.04.2005 r. przekazuje do Sądu Rejonowego akt oskarżenia Jana N., jego synowej, żony H. N. , M.W. i dwóch niewinnych fakturzystek. Zarzut z aktu oskarżenia zawiera jednak nie 30 milionowe a 14 milionowe oszustwa, tym samym prokuratura **daruje** Janowi N. 16 000 000 zł. kosztem 182 wierzycieli.

8.Teraz rozpoczyna się kabaret sądowy w wydziale III Karnym Sądu Rejonowego w Bielsku –

Białej - sędziego przewodniczącego J. G, z sędzią M. Świtalskim, który z udziałem Sądu Okręgowego w Bielsku – Białej i Sądu Apelacyjnego trwa do dzisiaj.

9.Sędzia M. Świtalski wyznacza pierwszą rozprawę na 22.06.2005 r. Sprawa ma 110 tomów i 140 świadków z całej Polski. Wyznaczana jest na 2 – 4 godzin dziennie a terminy są co najwyżej 1 miesięczne, a to przy tak obszernej sprawie zakrawa na żart. Sprawa z różnymi przerwami toczy się od 18.01.2006 r. do 27.06.2007 r. i w tym czasie odbywa się 40 rozpraw, co nie oznacza iż faktycznie się odbywały. Często sędzia przychodził – otwierał rozprawę po czym ją odraczał bez rzeczywistych czynności i sprawa się kończyła. Tak to płodziło się statystyki sądowej pracy w postaci ilości sądowych rozpraw.

10. Na tym jednak nie koniec sądowego kabaretu. Ze sprawy Jana N. - sygn. III K 407/05 wyłączono sprawę oskarżonej synowej A. P , która rzekomo chciała poddać się karze. Sprawę więc wyłączono pod sygnaturę III K 783/05 a SSR M. Świtalski wbrew ustawie, popełniając rażące naruszenie prawa, wskazujące na celowe działanie, dopuścił do poddania się karze **przez adwokata**
A. P, a nie przez nią osobiście jak stanowi art. 387 kpk.
Pełnomocnik zgodził się na karę 2 lat 6 miesięcy pozbawienia wolności, obowiązek naprawienia szkody Huty Ujście w kwocie ok. 600 000 zł oraz proporcjonalne pokrycie kwot wskazanych w zarzutach na rzecz pokrzywdzonych banków – co z samego założenia było niemożliwe. Kasę bowiem posiadał wyłącznie Jan N. a nie Agata P. Oskarżona wyszła więc na wolność i oczywiście zaskarżyła poddanie się karze. Z powodów formalnych SO musiał wyrok uchylić - bowiem sędzia Świtalski **nie** wiedział, że adwokat nie może poddawać się karze w imieniu klienta nie znając art. 387 kpk - w co trudno normalnemu człowiekowi uwierzyć. Efekt działań sędziego Świtalskiego jest taki, że minęło 5 lat a oskarżona Agata P nie naprawiła żadnej szkody, ani nie poniosła kary a obecnie chce karze poddać się na nowo – **nie**
ujawniając mechanizmów przestępstwa Jana N. - co jest podstawą poddania się karze w trybie art. 387 kpk.
Na zapytanie czy sędzia Świtalski dostał jakąkolwiek karę za nieznajomość prawa i znaczące konsekwencje dla pokrzywdzonych Pan Prezes SO Piotr Wójciga w piśmie z dnia 16.12.2009 r. nr A-0510-45/2009 odpowiada : nie, **nie** poniósł żadnej kary, bowiem sąd odwoławczy uznał to jako **uchybienie proceduralne**.
Czy Prezes Sądu Okręgowego robi sobie z obywatela żarty? Przecież całe procedowanie w sprawie Agaty P. – zarazem synowej Jana N. wskazuje co najmniej na zaplanowane kolesiowskie zachowanie sędziego Świtalskiego a także bierność wizytatora M. Wieczorek, sędziów sądu odwoławczego i samego Prezesa Wójcigi – jednocześnie Przewodniczącego Sądu Okregowego - odwoławczego w Bielsku - Białej.

11. Od 26.07.2007 r. zaczęły się znaczące ale zaplanowane perturbacje procesowe, bowiem oskarżeni na zmianę przynosili zwolnienia lekarskie a w tym samy dniu byli w pracy – np. os. H. N. niezdolna do uczestnictwa w procesie sądowym - w tym samy dniu pracowała nadzwyczaj wydajnie w swoim gabinecie dentystycznym w Wiśle i sama prowadziła samochód. Natomiast biegły neurolog J. Sowiński orzekał, że H.N. - żona Jana N. nie może brać udziału w rozprawie, bo jest ciężko neurologicznie chora.

12. Kiedy choroby oskarżonych ustały to złożyli oni dnia 5.10.2007 r. wniosek o wyłączenie Sędziego Świtalskiego a ten z dniem 19.10.2007 r. z chęcią się wyłączył – co oznaczało proces od początku.

13. Międzyczasie toczyło się także drugie postępowanie o kolejne 2 milionowe oszustwa Jana N. i innych dokonane w Lublinie. Tam akt oskarżenia wpłynął do sądu w Lublinie 28.07.2005 r. Sprawę przekazano do Bielska na podstawie art. 36 kpk choć sprawa nie spełniała wymogów tego artykułu, bowiem świadkowie do tej sprawy zamieszkują na terenie całej Polski i nawtet bliżej im do Lublina jak do Bielska. Sprawa w rzeczywistości znalazła się pod sygn. III K 902/05 w Bielsku - ze względu na sądowe koneksje Jana N. i opiekę sędziów w Bielsku. W sprawie tej jak się okazuje dopuszczono dowód w postaci badań psychicznych 3 spośród 5 oskarżonych, co także nie jest przypadkowe.

14. Po wyłączeniu 19.10.2007 r. SSR M. Świtalskiego i połączeniu sprawy Jana N. sygn. III K 407/05, sprawy Agaty P. sygn. 783/05 i sprawy z Lublina sygn. III K 902/05 - przydzielono je dopiero 23.08.2008 r. asesorowi W. Salomonowi, co oznaczało, że sprawa także i tym razem nie zakończy się i rozpocznie od nowa, bowiem w maju 2009 r. kończył się byt orzecznictwa asesorów w związku z wyrokiem TK. Na skargę do Ministerstwa Sprawiedliwości dnia 24.06.2008 r. udzielono odpowiedzi, która zapewniała, że nie istnieje żadne zagrożenie dla ponownego prowadzenia sprawy i jej zakończenia – co dla laika jest informacją nieprawdziwą – a co znalazło potwierdzenie w praktyce. Już samo przydzielanie sprawy tak obszernej z wieloma oskarżonymi początkującemu asesorowi musiało budzić określone podejrzenia w szczególności, iż asesor ten miał 1 rok na rozpoznanie sprawy co było fizyczną niemożliwością.

Kto, po co i na kogo korzyść kłamał w Ministerstwie Sprawiedliwości ?

15. Po kolejnej skardze, odpowiedzi dnia 20.07. 2009 r. udziela osobiście Prezes SO - p. E. Libera – Niesporek, która mami, iż asesor W. Salomon od maja do września 2008 r. przeprowadził 8 rozpraw - gdy tymczasem owszem wyznaczono je ale asesor przychodził, otwierał rozprawę, po czym ją odraczał - a następnie ciężko się rozchorował. Tak minął kolejny 1 rok a łącznie 3 lata - a sprawa stała w miejscu.

16. Dnia 8. 11.2008 r. sprawę przydzielono sędziemu M. Grążawskiemu po czym sędziemu temu ją odebrano i przeszedł do wydziału cywilnego. Jak można domniemywać sprawę odebrano sędziemu M. Grążawskiemu, bowiem nie można było na niego wywierać wpływu.

17. Po kolejnej 5 miesięcznej przerwie sprawę przydzielono 13.03.2009 r. SSR R. Molendzie a 27.04.2009 r. Jan N. złożył wniosek o jego wyłączenie po czym 9.06.2009 wyłączony został kolejny drugi sędzia, w sprawie Jana N.

18. Dnia 25.06.2009 r. sprawę drugi raz przydzielono początkującemu sędziemu W. Salomonowi i na 18.09.2009 r. wyznaczono pierwszy termin rozprawy. Do czasu pisania tego artykułu wyznaczono 6 terminów rozpraw, które regularnie wyznaczane są na 2 godziny a w rzeczywistości trwają 1 godzinę a obecnie po raz kolejny oskarżeni zaczynają ciężko chorować.

Reasumując:
Mija prawie **5 lat** od wpływu aktu oskarżenia do Sądu Rejonowego Wydział III Karny w Bielsku – Białej. Dotyczy on aż 16 milionowego zarzutu oszustwa. Przenosi się do tego samego wydziału sprawę z Lublina i łączy się razem z bielską wyłącznie po to aby była w przyjaznym sądzie dla Jana N.
Sędzia Świtalski najpierw nie zna prawa w sprawie Agarty P, po czym kiedy kończy postępowanie dowodowe po przesłuchaniu 100 świadków zostaje nagle wyłączony ze sprawy Jana. N.
Sprawą zajmowało się 6 kolejnych sędziów. Jest pod nadzorem Prezesa Sądu Okręgowego i Ministra Sprawiedliwości. Wszyscy zapewniają, że sprawa prowadzona jest zgodnie z przepisami prawa a połączony proces o 16 milionowe oszustwo stoi w bielskim sądzie III Wydział karny w miejscu od 5 lat. Do przesłuchania nadal pozostaje łącznie 140 świadków. Do przestępstwa doszło w 2001 r. Zachodzi więc zasadnicze pytanie komu zależy, żeby proces o tak znaczne przestępstwo najpierw blokować przez 5 lat w prokuraturze umorzliwiając Janowi N. bezpieczne wypranie i ukrycie majatku, a obecnie przez kolejne 5 lat udawać że sprawa jest sądzona w sądzie. **Łącznie 10 lat prokuratorsko – sądowego pozoranctwa.**

19. Dnia 4.02.2010 r. Prezes SO Piotr Wójciga po kolejnej skardze uderzył się w piersi i napisał do stowarzyszenia: " **Nie** stwierdzam naruszenie prawa w toku postępowania *(u SSR M. Świtalskiego też nie stwierdził).* Podkreślenia wymaga fakt, że sprawa jest jedną z
kilkudziesięciu
w referacie SSR. W. Salomona . Tymczasem jak nam napisano wcześniej :
sędziemu Salomonowi
nie
będzie przydzielało się nowych spraw i nie ma zagrożenia przewlekłości.
Pytamy: te kilkadziesiąt spraw Panie Prezesie to ile czasu trwają? Czy to nie jest nieudolność sędziego i Prezesa? .W końcu Prezes P. Wójciga pisze: "
Dostrzegając
jednak
zagrożenie przewlekłością postępowania poleciłem SSR W. Salomonowi wyznaczanie terminów kolejnych rozpraw
3 razy w miesiącu
przy jednoczesnym
zwiększeniu
planowanych czynności".
No pięknie panie Prezesie. Pan poleca a tymczasem w rozprawach jest jeszcze większa przerwa i trwa
prawie 2 miesięce
. Pierwszy kolejny termin to koniec marca. Czy pan może sobie żartuje? Kilkadziesiąt spraw w referacie SSR W. Salomona, nie dostrzega Pan nieprawidłowości, po czym Pan dostrzega, nakazuje wyznaczyć częściej sprawy, a sprawy wyznacza się
8 razy rzadziej. To jest ten nadzór Prezesa SO?
I jeszcze jedno. Czy nie zapomniał pan jak wielokrotnie podnosiliśmy, że SSR W. Salomonowi przydziela się wybiórcze i obszerne sprawy ? Także nie dostrzegł Pan permanentnego łamania

art. 351 kpk przez Przewodniczącego Steciuka.
Ale to nie koniec.
Jeśli bowiem SSR W. Salomoan nadal będzie sprawę wyznaczał na 2 godziny a sądził 1,5 to łącznie daje to w miesiącu 6. Proces więc będzie trwał minimum w I instancji kolejne 5 lat, a sędzia sam w końcu zapomni o co się on toczy.

Co dziwne - międzyczasie ten sam Jan N. i jego synowa Agata P są najbardziej wiarygodnymi pokrzywdzonymi w sprawie ich kolejnego oszustwa względem J. Jachnika, prokuratura podrabia i kradnie karty a sądy od rejonowego po SA w Katowicach i SN rżną głupa i fałszowania akt sprawy nie dostrzegaja. Ich zeznania stanowią podstawowy dowód przeciwko dowodowi z dokumentu umowy pożyczki. Ci sami sędziowie Sądu odwoławczego w Bielsku wmawiają brak pamięci w 2000 r. Jerzemu Jachnikowi, kiedy w tym okresie nawet go nie znali. Kto im tą nieprawdę podpowiedział? Zapewne ich przyjaciel i sponsor Jan N. Sprawa Jana N. aż cuchnie korupcją sądowo – prokuratorską i musi być przedmiotem zawiadomienia: o nadal kwitnącej korupcji prokuratorsko – sądowej. Nie sposób bowiem zgodnie z art. 7 kpk uwierzyć w tak stronniczą dbałość prokuratorów i sędziów o grubą kasę Jana N. - pochodzącą z najbardziej chamskiego oszustwa.
Aby tego nie rozumieć trzeba być sędzią bielskiego sądu. Aby tego nie ścigać trzeba być prokuratorem polskim.

Zobacz także - jak bezkarnie wyprowadzić 15 mln. dolarów. oraz wykańczanie Jachnika

20. Wiadomość z dnia 10.05.2010 r.

Jak pisaliśmy wcześniej oskarżona Agata P. synowa Jana N. chciała poddać się karze ale znacznie niższej. Co musi budzić śmiech, że wniosek ten poparła prokuratura. Ta sama która także zgodziła się na zwolnienie Jana N. z aresztu za śmieszną kaucją 50 000 zł. Ta sama prokuratura fałszowała akta sprawy Jachnika sygn. II K 476/03 SR w Żywcu. Z tej samej prokuratury wywodził się prok. Z. Twardowski, który zabił nietrzeźwy, pieszego. Jest jednak i pozytywna wiadomość. Sąd nie zgodził sie na poddanie karze przez Agatę P. Gdyby doszło do poddania sie karze to przebieg procesu był by prosty do przewidzenia a mianowicie Agata P. całą winę wzięła by na siebie a Jan N. oświadczył by że on o niczym nie wiedział a Agata P. podrabiała dokumenty i wyłudzała miliony bez jego wiedzy. SSR W. Salomon z pewnością dał by razem z prokuraturą wiarę Janowi N. Tymczasem w firmie tej nie przeleciała mucha bez wiedzy Jana N. I to on sterował wszystkimi oszustwami, które Agata P. posłusznie wykonywała. Ale jest i zła wiadomość:

kolejna sprawa Jana N. jego synowej i innych spadła z wokandy. Tym razem nie przyszli świadkowie. Tak będzie ciągle aż przedawnią się w 2012 r. roszczenia cywilne 182 wierzycieli. A SSR W. Salomon nadal udaje że sądzi i rżnie głupa. Będzie go także z pewnością rżnął w dniu 19 maja 2010 r. umarzając sprawe III Kp 1155/07 dotyczącą fałszowania dokumentów przez Bank Śląski, który podrabiał je na zamówienie Jana N.

21. 23.11.2011 r. - Sprawa jasia i kabarecik sędziego Salomona trwa nadal. Wzywa świadków, którzy nie przychodzą, wyznacza rozprawy kiedy chce, ma gdzieś polecenia Prezesa Sądu. Innymi słowy wlecze proces jak może, nie pamietając już nawet o co w sprawie chodzi, a wszystko po to aby jasiowi nie stała się krzywda. Wtóruje w tym bielska prokuratura, a jasiu się śmieje.